
NA POCZĄTKU... ROK 4



Nr 6 (73)
czerwiec 1996

MIESIĘCZNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- ★
II Sympozjum Kreacjonistyczne w Polsce, Kraków, 3 grudnia 1995 r.
s. 146 — Jacek Duda, **Dlaczego teoria ewolucji jest tak popularna?**
(komunikat)
s. 150 — Andrzej Roczyński, **Argumenty na rzecz kreacjonizmu starej Ziemi**
★ *Polemiki*
s. 152 — John Woodmorappe, **Komentarz** [do artykułu A. Roczyńskiego]
s. 155 — John D. Morris, **Jak długo trwa petryfikacja drewna?** (z jęz. ang.
tłum. Mieczysław Pajewski)
s. 157 — **Kamienny kapelusz** (z jęz. ang. tłum. Jacek Duda)
★
s. 158 — Andrzej Fijałkowski, **Śniegi Kilimandżaro**
s. 160 — Ken Ham, **Objawienie: klucz do przeszłości** (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski)
s. 165 — Carl Wieland, **Lustreczko, lustreczko, powiedz mi przecie,
jaka jest najdziwniejsza teoria na świecie?** (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski)
s. 167 — Michał Hałas, **Krótko obserwacja**
★
s. 167 — **Wykład ks. prof. Lenartowicza**

Jacek Duda

Dlaczego teoria ewolucji jest tak popularna?

W polskich szkołach dowiadujemy się jako o fakcie o tym, że człowiek powstał na drodze ewolucji ze stworzeń przypominających małpy. Na lekcjach historii przedstawia się "małpoluda" jako istotę, która istniała równie realnie jak Rzymianie. Nauczanie biologii i geografii pozostaje pod wpływem poglądów ewolucyjnych.

W rzeczywistości prawie cała ludzkość znajduje się pod wpływem teorii ewolucji, według której nie ma żadnego Stwórcy, człowiek ciągle się rozwija, a zło w jego postępowaniu jest po prostu pozostałością zwierzęcej przeszłości. Istotne jest wyjaśnienie, dlaczego teoria ewolucji cieszy się takim powodzeniem.

Idea ewolucji nie bierze swego początku od Darwina. Wielu naukowców i filozofów przed nim wierzyło w ewolucję. Pojawiła się wśród starożytnych Greków. Anaksymander nauczał, że człowiek rozwinął się z ryby, a Empedokles twierdził, że zwierzęta wywodzą się z roślin. Poglądy te nie były powszechnie akceptowane. Powodem tego była popularność innej teorii dotyczącej pochodzenia istot żywych. Był to pogląd znany jako **POWSTANIE SPONTANICZNE**. Oznacza ono, że zwierzęta mogą pojawiać się nagle z mułu i szlamu. Kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa Arystoteles i inni filozofowie sądzili, że można zobaczyć, jak owady, na przykład muchy, pojawiają się z mułu. Jeśli więc to może dziać się z owadami, dlaczego nie może dziać się z innymi stworzeniami? Teoria ta była w równym stopniu naukowa i niebiblijna jak teoria ewolucji. W roku

400 papież Grzegorz zwrócił uwagę, że jeżeli przyjmujemy, że muł jest powodem istnienia rzeczy żywych, oznacza to negację istnienia Boga jako Stwórcy. Jego uwaga została jednak zignorowana i przez niewiarygodnie długi czas wierzono w spontaniczne powstanie życia, aż w końcu nieprawidłowość ta została dowiedziona przez Pasteura w XIX wieku!

Rzeczą zdumiewającą jest, że pogląd ten uznawano tak długo, mimo iż wielki uczony William Harvey zakwestionował go 200 lat przed Pasteurem. Później, w XVII wieku, Redi przeprowadził eksperyment. Współcześni mu ludzie wierzyli, że larwy mogą pojawiać się spontanicznie w rozkładającym się mięsie. Redi przykrył mięso tak, że muchy nie mogły składać na nim jaj i wtedy nie pojawiły się żadne larwy.

Jakże teoria spontanicznego powstania mogła utrzymać się przez tak wiele setek lat? Dlaczego więc fałszywa teoria uznawana była z taką pasją, wbrew protestom uczonych i naukowym eksperymentom? Powody są takie same jak te, które sprawiają, że dzisiaj uznawana jest teoria ewolucji. Są one podsumowane w opinii jednego z uczonych, Haeckla.

Powiedział on, że spontaniczne powstanie musi być prawdą, ponieważ w przeciwnym wypadku należałoby wierzyć w Stwórcę. Ludzie wierzyli w tę teorię, ponieważ nie chcieli wierzyć w Boga. Pod pewnymi względami ewolucja jest jedynie bardziej skomplikowaną wersją poprzedniego, starożytnego przesądu. Czyż nie naucza ona, że materia żywa powstała z materii nieożywionej?

A więc przez wieki teoria ewolucji nie zyskała popularności z powodu panowania teorii spontanicznego powstania życia. Wydaje się rzeczą zaskakującą, że skamieniałości nie zostały przedstawione jako dowód ewolucji, skoro dzisiaj uznawane są za podstawowy "dowód". W roku 1282 Arezzo stwierdził, że zgromadzony materiał dowodowy skamieniałości potwierdza biblijny opis ogólnoświatowego potopu. Leonardo da Vinci odkrył skamieniałości stworzeń morskich przy budowie kanału w północnej Italii. Spostrzeżenie tego geniusza bynajmniej jednak nie prowadziły w kierunku idei ewolucji.

Pierwsi paleontolodzy (paleontologia — nauka o organizmach już

wymarłych) byli przeciwni teorii ewolucji. Prowadzone przez nich badania skamieniałości po prostu nie potwierdzały takiej idei.

Pod koniec wieku XVIII ludzie ponownie zaczęli przedstawiać idee związane z ewolucją. Jednym z nich był Erazm Darwin, dziadek Karola. Innym stał się Lamarck, człowiek który okrył się sławą jako ewolucjonista. Prowadził on wykłady, w których bronił teorii ewolucji, choć nie przedstawił żadnego większego materiału dowodowego dla poparcia swoich poglądów.

Z ideą ewolucji związane jest w pierwszym rzędzie nazwisko Karola Darwina. Darwin w rzeczywistości nie powiedział niczego nowego. Większość elementów zawartych w jego teorii była już zaproponowana wcześniej. Nigdy wcześniej nie zostały jednak przedstawione w sposób tak spokojny i z poparciem tak rozległego materiału dowodowego.

Na czym w istocie polegała teoria Darwina? Rozpoczął od stwierdzenia, że potomstwo zawsze różni się od rodziców i że różnice te mogą być przekazywane następnym pokoleniom. Będzie zwiększała się liczba zwierząt, posiadających korzystne zmiany, podczas gdy inne będą wymierały.

W wyniku takiego procesu selekcji mogą w końcu powstawać nowe gatunki. Darwin przez wiele lat zwlekał z opublikowaniem swej teorii. Po dwudziestu latach zdecydował się wydać książkę "O pochodzeniu gatunków przez selekcję naturalną". Książka sprzedawała się dobrze, ale początkowo niewielu zgadzało się z poglądami Darwina. Wielu czołowych naukowców wyrażało swe przeciwne stanowisko w stosunku do idei przedstawionych w pracy, a nawet potępiało tę książkę jako taką, która może uczynić wielką szkodę.

Na początku roku 1860 świat nauki był niemalże w całości przeciwny teorii ewolucji. Jednak w przeciągu 10 lat nastroje zmieniły się i poglądy Darwina zostały powszechnie zaakceptowane. Stało się tak w dużej mierze przez działanie jednego człowieka, Thomasa Huxleya, który wziął na siebie ciężar walki w sprawie Darwina i propagowanie ewolucji.

Innymi czynnikami sukcesu teorii ewolucji były:

1. Darwin przedstawił rozległy materiał dowodowy, który — jak się

- podówczas wydawało — potwierdził jego teorię.
2. Człowiek tak wtedy, jak i teraz, gotowy jest wierzyć raczej w cokolwiek innego niż w swego Stwórcę. Teoria, która podawała się za naukową i którą można było się posłużyć jako pretekstem dla odrzucenia Boga, była bardzo atrakcyjna.
 3. Duża część kościołów chrześcijańskich poszła na kompromis.
 4. Druga połowa XIX wieku była okresem wzmożonych przemian społecznych i filozoficznych. Teoria Darwina trafiła na podatny grunt. Karol Marks był tak zakochany w idei ewolucjonizmu, kiedy przeczytał książkę Darwina, że uznał, iż odkrył naukową podstawę dla komunizmu. Ponieważ marksizm i inne koncepcje ateistyczne nie wierzą w Stwórcę, są zmuszone do ewolucyjnego wyjaśniania świata. Marks był tak rozmiłowany w darwinizmie, że chciał najważniejszą swoją książkę "Kapitał" dedykować Karolowi Darwinowi. Pewien azjatycki duchowny napisał, że kiedy partyzanci komunistyczni opanowali ich wioskę, od razu zaczęli nauczać mieszkańców o ewolucjonizmie.

Ewolucjonizm był najbardziej wpływową teorią XX wieku. Wytworzył rasizm. Podtytuł książki Darwina brzmiał: "Przetrwanie wyróżnionych ras w walce o życie". Hitler był zagorzałym ewolucjonistą. Mussolini deklamował ewolucyjne frazesy.

Także świecki humanizm opiera się mocno na ewolucjonizmie. Pierwsze dwa punkty Manifestu Humanistycznego traktują wyłącznie o ewolucji stwierdzając, że człowiek jest naturalnym wytworem swego środowiska, że nie został stworzony, lecz wyewoluował. o

Jacek Duda

(Tekst ten został też opublikowany w *Głosie Ewangelii* lipiec-sierpień 1995, s. 21-23.)

“Na Początku” czerwiec 1996, t. IV, nr 6 (73), s. 146-149.

Andrzej Rocz*

Argumenty na rzecz kreacjonizmu starej Ziemi

1. Węgiel kamienny. Aby mogła powstać metrowa warstwa węgla kamiennego, materiał na taką ilość węgla musi rosnać jako las 1200 lat. Jeden z pokładów węgla w Zagłębiu Ekibastuskim w Kazachstanie ma 92 m grubości. Pokład Reden w Zagłębiu Górnośląskim ma 28 m. Przekrój przez złożę węglonośne ma budowę warstwową i składa się np. z następujących po sobie warstw: piaskowiec, węgiel, łupek, piaskowiec, łupek, węgiel, łupek, wkładka pochodzenia morskiego, łupek, węgiel, łupek stigmariowy, piaskowiec itd." ¹ Jak powstawały te warstwy???

2. Torf. 1 cm warstwy torfu powstaje z materiału, który rośnie 20 lat.

3. Ropa naftowa. "Ropa naftowa powstaje w wyniku procesu bitumizacji, (...) substancji organicznych znajdujących się w wodzie morskiej". ² Ile organizmów musiało zginąć, aby powstały tak olbrzymie

* Andrzej Rocz posiada wyższe wykształcenie techniczne i mieszka w Bielsku-Białej. Jego wcześniejsze artykuły, w których bronił kreacjonizmu starej Ziemi, ukazały się w *Na Początku...* 1995, nr 9 (61) oraz 1996, nr 3 (69).

¹ Marian Książkiewicz, **Geologia dynamiczna**, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1954, s. 231.

² Halina Radlicz-Rühlowa i Maria Wiśniewska-Żelichowska, **Podstawy**

ilości ropy naftowej???

4. Skamieniałości. Znalezione całe miliony skamieniałości nie występujących już dzisiaj organizmów. Aby powstały skamieniałości, potrzeba milionów lat. Np. brak skamieniałości człowieka współczesnego.

5. Skały osadowe pochodzenia organicznego. W ciągu roku organizmy wytwarzają warstwę osadów grubości 1 mm. Wielka Rafa Koralowa ma grubość 800 m.

6. Kolejność warstw.

7. Kalendarz lodowy. Śnieg padający w okolicach podbiegunowych nie topnieje i zostaje sprasowany do postaci lodu przez warstwy śniegu znajdujące się powyżej. Pyłki kwiatowe i inne drobne pyły (np. z wybuchu wulkanów), krążąc z wiatrami kontynentalnymi opadały wraz ze śniegiem. W 1993 roku zakończono wiercenie lodu na Grenlandii. Udało się zejść na głębokość 3025 m. Najstarsze, wydobyte z samego dna próbki pochodzą sprzed 250 tysięcy lat i zawierają pyłki roślinne.³

8. Zwierzęta żyjące w Australii. Okres pojawienia się torbaczy był jednocześnie czasem, w którym Australia straciła kontakt z kontynentem. Jak inaczej wytłumaczyć brak w Australii zwierząt bardziej rozwiniętych?

9. Pomiar czasu metodą pierwiastków promieniotwórczych.

Powyższy materiał został przedstawiony bardzo skrótowo i wiele wątków zostało całkiem pominiętych. Myślę, że pozwala on przywrócić Biblii należną jej pozycję wśród ludzi i stanowi dobrą płaszczyznę do wznowienia dyskusji światopoglądowej z przedstawicielami nauki. Chętnie bym poznał uwagi krytyczne do powyższego tekstu. Uważam, że przyjęcie przedstawionej egzegezy rozwiązuje zdecydowaną większość problemów, jakie dzisiaj mają kreacjoniści.

Andrzej Rocz

geologii, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, wydanie II, Warszawa 1988, s. 58.

³ Czytanie w lodzie, *Wiedza i Życie* nr 11/93.

John Woodmorappe *

Komentarz

Kontrowersja, jak interpretować dni stworzenia, ma czysto fikcyjny charakter. Nie ma wątpliwości, że Autor Biblii miał na myśli dosłownie rozumiane dni stworzenia i globalny zasięg Potopu. Nie ma najmniejszego dowodu, że Biblię na te tematy można rozumieć nieliteralnie. Kontekst decyduje, kiedy używa się jakiegoś słowa nieliteralnie. Na przykład, kiedy mówię, że udaję się na 6-dniowy urlop, trzeba przyjąć, że mam na myśli 6 dosłownie rozumianych dni, jeśli nie ma jakiegoś dowodu, że mam na myśli coś innego. Fikcyjna kontrowersja, co znaczą biblijne dni stworzenia, powstaje tylko dlatego, że niektórzy próbują przekręcić Słowo Boże, by dopasować je do ewolucjonizmu lub do rzekomo udowodnionego faktu starej Ziemi.

Należę do Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego, ale bez wielkiego entuzjazmu, gdyż nie popiera ono w pełni kreationizmu. Nie powinniśmy się spierać, kiedy Biblia tak mocno uczy prawdy o młodej Ziemi, globalnym Potopie i 6-dniowym stworzeniu. Trudno nawet wyobrazić sobie, jak można silniej przedstawić te fakty.

"Dowody" starej Ziemi należy krytycznie badać, a nie naiwnie akceptować. Prawie zawsze zwolennicy kreationizmu starej Ziemi (czyli

* John Woodmorappe jest Amerykaninem polskiego pochodzenia i zagranicznym członkiem Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego. Jest wybitnym kreationistą, autorem dwu książek i wielu artykułów. Notę biograficzną dotyczącą Woodmorappe'ego Czytelnicy znaleźć mogą w naszym biuletynie (Mieczysław Pajewski, John Woodmorappe, *Na Początku...* 1994, nr 7 (33), s. 78-82). John Woodmorappe mieszka w Chicago, USA.

pół-kreacjonizmu) nie wglębiają się w tę sprawę, bezkrytycznie przyjmując poglądy naukowców głównego nurtu, łudząc się, że zawsze mają oni rację.

Argumenty p. Rocza są bardzo przestarzałe. Ale autorom polskim w dużej mierze można to wybaczyć, ponieważ na ogół nie mają dostępu do wyników badań kreacjonistycznych. Na wszystkie argumenty p. Rocza kreacjoniści już dawno odpowiedzieli.

Na argument grubych warstw Grenlandii jako "dowodu" starej Ziemi odpowiedział Larry Vardiman¹ i Michael Oard.²

Argument z ropy naftowej również jest przestarzały. Już od długiego czasu wiadomo, że ropę naftową można stworzyć w laboratorium w kilka godzin.

Argument z grubości koralu dawno doczekał się odpowiedzi w **The Genesis Flood**³ i w badaniach Ariela Rotha.⁴

Również nietrafny jest argument o skamieniałościach. Petryfikacja drzewa może powstać w krótkim czasie.⁵ Jeśli chodzi o inne skamieliny, to nie wiemy dokładnie, jak powstają, ale to wcale nie dowodzi, że konieczne są miliony lat.

Argument odwołujący się do grubości pokładów węgla jest naprawdę

¹ Larry Vardiman, **Ice Cores and the Age of the Earth**, Institute for Creation Research 1993.

² Michael J. Oard, An Ice Age within the Biblical Time Frame, w: **Proceedings of the 1st International Conference on Creationism**, vol. 2, s. 157-163.

³ John C. Whitcomb and Henry M. Morris, **The Genesis Flood**, Presbyterian and Reformed, Philadelphia 1961, s. 408-409.

⁴ Ariel A. Roth, Coral reef growth, *Origins* 1979, vol. 6, No. 2, s. 88-95.

⁵ Patrz John D. Morris, How Long Does It Take for Wood to Petrify?, *Acts & Facts*, October 1995, vol. 24, No. 10 (tłumaczenie polskie patrz dalej w tym biuletynie, s. 155-157).

archaiczny. Już dawno dowiedziono, że węgiel znajdujący w danym miejscu nie musiał pochodzić z roślinności w tym miejscu rosnącej. Dr Steven Austin, geolog z ICR, udowodnił w swoim doktoracie, że węgiel powstawał z roślin przetransportowanych z wielu miejsc, a nie rosnących w jednym miejscu na bagnach. ⁶

Na większość tematów, poruszonych przez p. Rocza, można znaleźć odpowiedź w moich własnych badaniach, które opisałem w tomie **Studies in Flood Geology**. ⁷ Na przykład argument o warstwach węgla między innymi skałami omówiłem w mojej pracy "A Diluvian Interpretation of Ancient Cyclic Sedimentation". ⁸ Wyniki metod radiometrycznych omówiłem krytycznie w pracy "Radiometric Geochronology Reappraised". ⁹ Na argumenty o kolejności warstw odpowiedziałem w "The Essential Nonexistence of the Evolutionary-Uniformitarian Geologic Column: a Quantitative Assessment" ¹⁰ oraz w "A Diluviological Treatise on the Stratigraphic Separation of Fossils". ¹¹ Argument o ilości organizmów,

⁶ Steven A. Austin, **Depositional Environment of the Kentucky No. 12 Coal Bed (Pennsylvanian) of Western Kentucky**, Pennsylvania State University Ph.D. Thesis, 1979.

⁷ John Woodmorappe, **Studies in Flood Geology**, ICR 1993. (Omówienie tej książki por. w artykule John Woodmorappe, Badania w dziedzinie kreacjonizmu i geologii Potopu, *Na Początku...* 1994, nr 7 (33), s. 82-83, nr 8 (34), s. 85-90 — przyp. red.).

⁸ Woodmorappe, **Studies...** (oryginał ukazał się w *Creation Research Society Quarterly* 1978, vol. 14, No. 4, s. 189-208).

⁹ Tamże (oryginał ukazał się w *Creation Research Society Quarterly* 1979, vol. 16, No. 2, s. 102-129, 147).

¹⁰ Tamże (oryginał ukazał się w *Creation Research Society Quarterly* 1981, vol. 18, No. 1, s. 46-71).

¹¹ Tamże (oryginał ukazał się w *Creation Research Society Quarterly* 1983, vol. 20, No. 3, s. 133-185).

potrzebnych do powstania ropy naftowej, oraz dotyczący torfu odrzuciłem w "The Antediluvian Biosphere and its Capability of Supplying the Entire Fossil Record".¹² Argumenty biogeograficzne, w tym o australijskich torbaczach, omówiłem w pracy "Causes for the Biogeographic Distribution of Land Animals after the Flood".¹³

John Woodmorappe

¹² Tamże (oryginał ukazał się w: **Proceedings of the 1st International Conference on Creationism**, 1986, vol. II, s. 205-218).

¹³ Tamże (oryginał ukazał się w: **Proceedings of the 2nd International Conference on Creationism**, 1990, vol. II, s. 361-370).

John D. Morris *

Jak długo trwa petryfikacja drewna?

Fama głosi, wzmacniana w klasach szkolnych i parkach narodowych, że proces kamienienia (petryfikacji) drewna zajmuje "miliony milionów" lat. Słyszałem, jak wiele osób protestowało przeciwko biblijnej doktrynie młodej Ziemi w następujący sposób: "Drewno kamienieje w bardzo długim okresie czasu. Ziemia musi być stara."

Wyobraźcie sobie ich zdumienie, kiedy uświadomią oni sobie, że drewno może szybko kamienieć i że żaden wykształcony geolog nie powie, iż proces ten trwa zbyt długo i że z pewnością trwa on krócej niż gnicie drewna w danym środowisku.

Drewno może ulec petryfikacji w dwu procesach, z których oba zwykle dotyczą pogrzebienia w popiele wulkanicznym. Popiół ten rozpada się w obecności wody, wzbogacając wody gruntowe w krzemionkę.

* Dr John D. Morris jest Przewodniczącym Instytutu Badań Kreacjonistycznych w El Cajon, California, USA. Jest autorem wielu książek i artykułów.

W pierwszym rodzaju petryfikacji drewno rozkłada się w gorącym i bogatym w krzemionkę środowisku. W miarę jak cząsteczki drewna rozpadają się i są usuwane, zastępują je cząsteczki krzemionki. W końcu to zastępowanie się kończy, przy czym zanieczyszczenia mineralne w krzemionce są odpowiedzialne za szereg pięknych barw w końcowym produkcie. Ten typ skamieniałego drewna można polerować i często staje się on przedmiotem o niewiarygodnym pięknie. Gdy już zakończony jest proces zastępowania cząsteczek drewna cząsteczkami krzemionki, nie pozostaje w dawnym drewnie żaden materiał organiczny, ale ponieważ czasami jasne i ciemne fragmenty pierścieni przyrostu drzewa mogą rozpadać się z różną szybkością, ślady tych pierścieni drzewnych mogą się zachować. Wiele spetryfikowanych drzew, znajdujących się w Skalnym "Lesie" w Arizonie, należy do tego typu.

Inny typ petryfikacji polega na całkowitej infiltracji porowatego drewna przez bogatą w krzemionkę wodę. Krzemionka (albo w niektórych przypadkach kalcyt lub kombinacja tych dwu substancji) zatyka pory, uniemożliwiając kompletny rozpad. Pozwala to pojedynczym komórkom zachować się w nadzwyczaj dobrym stanie, a w wielu przypadkach łatwo można dostrzec wzorec pierścieni drzewnych. Spetryfikowane drzewa w Parku Yellowstone należą do tego typu i łatwo w nich dostrzec pierścienie drzewne.

Jak obecnie dobrze wiadomo, drewno może kamienieć bardzo szybko. Liczne eksperymenty laboratoryjne, stanowiąc odzwierciedlenie naturalnych warunków, przebadały sposoby, na jakie może to nastąpić.¹

Drewno może także się petryfikować w warunkach polowych. W trakcie pewnego eksperymentu polowego badacze zanurzyli blok drewna w alkalicznym strumieniu w Parku Yellowstone, aby zobaczyć, jaki efekt

¹ Patrz Sigleo, Organic Geochemistry of Silicified Wood, *Geochimica et Cosmochimica Acta* 1978, vol. 42, s. 1397-1405 oraz Leo and Barghoorn, Silicification of Wood, *Botanical Museum Leaflets* 1976, vol. 25, No. 1, Harvard University, 47 stron.

przyniesie to gorące i bogate w krzemionkę środowisko. W trakcie tylko jednego roku nastąpiła istotna petryfikacja. Ostatnio czytałem ogłoszenie w pewnym magazynie, proponujące "podłogi z naprawdę twardego drewna". Zakład pracy, który opłacił to ogłoszenie, petryfikował drewno w celach handlowych. Istotne jest, że aby spetryfikować drewno, nie trzeba długich epok, ale wymaga to właściwych warunków.

Warunki te z obfitą ilością gorącej wody (ze "źródeł wielkiej otchłani" Ks. Rodzaju 7:11, NP) wraz z gwałtownymi procesami wulkanicznymi można było spotkać podczas Potopu Noego i w późniejszych kilku stuleciach.

John D. Morris, Ph.D.

(John D. Morris, Ph.D., *How Long Does It Take for Wood to Petrify?*, *Acts & Facts* October 1995, vol. 24, No. 10; za zgodą Redakcji z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

Kamienny kapelusz

Widoczny na zdjęciu kapelusz jest skamieniały. Kiedyś należał do górnika; znaleziono go na Tasmanii, gdzie leżał w wodzie przez ponad 50 lat. Przez cały ten czas związki chemiczne zawarte w wodzie przenikały filc, z którego zrobiony został kapelusz, powodując przemianę miękkiego kapelusza w skałę. W procesie tym, zwanym kalcyfikacją, stały węglan wapnia przeniknął materiał, którego użyto do produkcji kapelusza.



Kapelusz znajduje się w muzeum górnictwa na zachodnim wybrzeżu Tasmanii.

Tak szybko powstały skamieniały kapelusz potwierdza opinie naukowców o poglądach kreacjonistycznych, iż do uformowania się skał, czy też do powstania skamieniałości zwierząt i roślin nie potrzeba wcale milionów lat.

('Fossil' Hat, *Creation Ex Nihilo* 1995, vol. 17, No. 3, s. 52; za zgodą Redakcji z jęz. ang. tłum. Jacek Duda)

Andrzej Fijałkowski **ŚNIEGI KILIMANDŻARO**

Zasadniczym elementem kreacjonizmu jest realność biblijnego opisu Potopu z czasów Noego. Powstaje jednak wątpliwość, skąd się mogły wziąć takie masy wód, "że zakryły się wszystkie wysokie góry ..."?

Pismo Święte ma jednak swoją logikę, a ciekawą odpowiedź znajdujemy w opisie drugiego dnia stworzenia:

"Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich!" Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, Bóg nazwał to sklepieniem niebem".

Bóg postanowił jednak zniszczyć ziemię i zgładzić ludzi za ich wykroczenia i zesłał Potop: "W sześćsetnym roku życia Noego, w drugim miesiącu, w siedemnastym dniu ... trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty nieba".

Opis drugiego dnia stworzenia upoważnia do przypuszczenia, że przed Potopem w atmosferze były pokaźne zasoby wody — podtrzymywane przez sklepienie — czyżby w postaci powłoki lodowej wokół całej planety? Było to możliwe, ponieważ dziś na szczytach Kilimandżaro w Afryce leżą wieczne śniegi, a wysokie chmury "cirrusy" — to wirujące kryształki lodowe. Jeśli na początku w górze było sklepienie wodne — coś trwałego —

to obserwacja przyrody wyraźnie wskazuje, że musiało to być sklepienie lodowe!

Według danych encyklopedycznych średnia głębokość oceanu wynosi 3752 m., a uśredniona warstwa wody liczona na powierzchnię całego globu wynosi 2700 m. Jeśli traktować dosłownie opis biblijny, że Bóg stworzył sklepienie w środku wód, to przed Potopem ponad sklepieniem była warstwa 1350 metrów wody, co na 40 dni opadu daje około 34 metry opadu na dzień. Takie katastrofalne opady rzeczywiście potrafią zgładzić życie.

Zlodowacenie, które nawiedziło Niż Europejski i Amerykę Północną mogło być następstwem Potopu.

Większość powierzchni Polski wg stratygrafii stanowi tzw. czwartorzęd, tj. skały pochodzenia lodowcowego dochodzące do 200 m grubości. Są to głązy narzutowe, gliny zwałowe i złoża piasków i żwirów. Uznaje się, że skały te były transportowane z odległości nawet tysiąca kilometrów, tj. ze Skandynawii.

Bardziej przekonującą jest geneza potopowa zlodowacenia. Gdy w czasie Potopu nastąpiły gwałtowne opady deszczu, to w strefach polarnych były to opady w postaci śniegu i lodu. Natychmiast zamarzała woda w morzach strefy polarnej uśmiercając żyjące tam organizmy. W polodowcowych złożach żwiru znajdujemy m. in. okruchy koralowców, strzałki belemnitów, a także delikatne, żeberkowane muszelki rynchonelli (ramienionogi: *Rhynchonellidae*).

Gdyby lodolód toczył (wg schematu ewolucyjnego) zwały moren przez tysiąc kilometrów, to delikatne muszelki rynchonelli zostałyby zmielone przez toczone granitoidy i piaskowce. Powolny postęp lodowca na przestrzeni tysiąca kilometrów jest możliwy, ale toczenie sporych głazów (w poziomie) na takie odległości byłoby sprzeczne z mechaniką gruntów. Do interpretacji lądolodu nie można stosować modelu lokalnych lodowców wysokogórskich.

Chociaż nie możemy odgadnąć wszystkich tajemnic przeszłości, to jednak wersja potopowa zlodowaceń jest bardziej interesująca: pod wpływem fal Potopu, a potem gwałtownych ruchów górotwórczych lądolód pękał, a

góry lodowe odrywały się od podłoża (zabierając materiał skalny) i rozpływały się, podobnie jak dziś rozpływają się i topnieją w oceanie góry lodowe z Antarktydy. Dzisiejsze góry lodowe pływające po oceanach nie noszą moren (materiału skalnego), a kry i góry lodowe unieszone falami Potopu mogły zawierać skały i zamrożone organizmy, więc gdy dotarły do cieplejszych stref, nastąpiło roztopienie lodu, a materiał skalny i muszelki opadały na dno i tak chyba kształtowała się powierzchnia Polski w obszarze i czasie "czwartorzędu".

— — — — —

Biblijna wersja dziejów świata wymaga ciągle weryfikacji i stwarza przed nauką poważne wyzwanie np. w postaci opracowania modelu planety przedpotopowej z powłoką lodową w atmosferze. Powstaje pytanie, czy taki model rzeczywiście wytwarza korzystne, cieplarniane warunki życia i długowieczności? o

Mgr inż. A. Fijałkowski

Ken Ham

Objawienie: klucz do przeszłości

— Nie ma żadnego sposobu, by sześć dni stworzenia rozumieć jako dosłowne sześć dni, liczące po 24 godziny — powiedział pewien chrześcijanin w trakcie niedawno odbywanego seminarium.

— Dlaczego nie? — zapytałem.

— Ponieważ Adam nie mógł wykonać tego wszystkiego w Szóstym Dniu, co mu się przypisuje. Nie ma sposobu, by zakończył on to, co mu Bóg nakazał zrobić, a co dopiero wszystko inne, co Bóg zrobił tego dnia. Musiało to zająć całe miesiące.

Wielu uczonych chrześcijańskich badało i pisało szeroko na temat znaczenia i kontekstu hebrajskiego słowa użytego za "dzień" w 1 rozdziale Księgi Rodzaju oraz innych fragmentach Starego Testamentu. Przedstawili oni przekonujące powody, dla których powinniśmy przyjąć sześć dni stworzenia za dni w dosłownym sensie.

Jeśli tak jest, to jak można odpowiedzieć na powyższą krytykę? Musimy najpierw wymienić główne wydarzenia Szóstego Dnia z tygodnia stworzenia i próbować wówczas określić, czy jest możliwe, by wszystkie te wydarzenia mogły zajść w ramach 24-godzinnego okresu:

1. Bóg stworzył **wszystkie** zwierzęta lądowe;
2. Bóg uformował ciało Adama z prochu;
3. Bóg zasadził Ogród Eden;
4. Bóg przyprowadził grupy zwierząt do Adama i nakazał mu nadanie im imion;
5. Adam nadał imiona tym zwierzętom;
6. Adam nie znalazł towarzyszkę życia i czuł się samotny;
7. Bóg sprowadził sen na Adama i uczynił kobietę z jego boku;
8. Adam zwrócił się do kobiety uczynionej dla niego.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że jak na 24-godzinny okres, wydarzyło się zbyt wiele. Ale zbadajmy dokładniej te wydarzenia:

1. Jak wiele czasu zajęłoby Bogu stworzenie zwierząt lądowych? Oczywiście, Bóg, który ma nieskończoną moc, mógł je stworzyć w jednej chwili. Zwróćmy uwagę na słowa Psalmu 33:9, jeśli chodzi o stworzenie niebios: "Bo on rzekł — i stało się; on rozkazał — i stało".
2. Nie powiedziano nam, jak długo Bóg kształtował Adama lub sadził Ogród, ale znowu wiemy, że Nieskończona Istota z pewnością nie potrzebowała długiego czasu.
3. Możemy być pewni, że przyprowadzenie zwierząt do Adama także nie zajęłoby Mu zbyt wiele czasu. Zauważmy, że Adam nie musiał iść po te zwierzęta.
4. Główną przeszkodą dla wielu ludzi jest to, jak Adam był w stanie

znaleźć czas, by nazwać wszystkie zwierzęta, jakie Bóg do niego przyprowadził. Może wyglądać to na trudne zadanie — obserwowanie każdego zwierzęcia i jego zachowania się, a potem podejmowanie decyzji co do odpowiedniej nazwy i być może zapisanie jej.

Liczba zwierząt

Jak wiele zwierząt Adam musiał nazwać? Faktycznie nie znamy odpowiedzi na to pytanie, ale podejrzewamy, że zwierząt tych nie było zbyt wiele.

1. Musiał on nazwać jedynie trzy grupy zwierząt: ptactwo niebios, wszelkie bydło i zwierzęta polne. Nie musiał nazywać "ryb morza" czy "płazów pełzających" (owadów, gadów, płazów, morskich bezkręgowców itd.). Zwrot "zwierzęta ziemne" czy "polne" (Ks. Rodzaju 2:19-20) wydaje się odnosić do mniej licznej grupy niż "dzikie zwierzęta" (Ks. Rodzaju 1:24) Słowo "ziemne" implikuje znaczne ograniczenie, przypuszczalnie odnosząc się głównie do zwierząt, które mogły być bardziej związane z człowiekiem, zamieszkując pobliskie tereny.
2. Musiał on nadać imiona jedynie *grupom* lub *rodzajom* organizmów, jakie Bóg przyprowadził do niego, a nie wszystkim odmianom czy gatunkom. Wiele różnych *odmian* zwierząt (takich jak psy dingo, wilki, kojoty, psy domowe itd. — będące wszystkie częściami stworzonego "rodzaju psa") mogło rozwinąć się dopiero później.

Pamięć Adama i czas do nazwania zwierząt

Jeden z naszych problemów polega na tym, że próbujemy porównywać Adama do samych siebie w obecnym świecie i wówczas szybko wnioskujemy, że ponieważ *my* nie bylibyśmy w stanie nazwać wszystkich tych zwierząt i zapamiętać nazwy, to i Adam nie mógł tego zrobić.

Zapominamy, że bardzo się różnimy od Adama. On był doskonały! My podlegaliśmy od sześciu tysięcy lat skutkom pierwotnego przekleństwa stworzenia z powodu grzechu. Możliwości naszych mózgów w porównaniu z mózgiem Adama bez wątpienia poważnie się zmniejszyły. Nie mamy pojęcia, jak doskonały był świat z doskonałymi ludźmi.

Być może jednak jesteśmy w stanie mieć przelotny obraz tego, do czego pierwszy Adam był zdolny. Wszyscy słyszeliśmy o ludziach, którzy w bardzo młodym wieku potrafili odegrać symfonie Beethovena na pianinie, nie nauczywszy się wcześniej grać, albo o ludziach, którzy potrafią w swoich głowach wykonywać wielkie obliczenia matematyczne, czy o znakomitych artystach lub o osobach posiadających fotograficzną pamięć. Jeśli zestawimy wszystkie te talenty razem, to może przybliżymy się do obrazu człowieka, jakim był Adam w swoim doskonałym stanie.

Jest bardzo prawdopodobne, że taki doskonały człowiek mógł podejmować decyzje w sprawie nazw tych zwierząt i zapamiętać je wszystkie w bardzo krótkim okresie czasu. Nie powinniśmy używać naszych ograniczeń w obecnym złym świecie jako miary zdolności Adama.

Żona dla Adama

Kiedy Adam nazwał wszystkie zwierzęta, które mogły mieć z nim jakiś związek, stało się oczywiste, że żadne z nich nie było naprawdę podobne do niego. Dlatego Bóg zesłał na Adama sen i uczynił kobietę, aby była jego żoną. Ten akt z pewnością mógł być szybko dokonany. Wtedy Adam się obudził i zobaczył tę piękną i doskonałą kobietę uczynioną dla niego. Przy jego intelekcie nie mogło zająć mu zbyt wiele czasu zrozumienie i wypowiedzenie słów "Ta dopiero jest kością z mojej kości i ciałem z mego ciała" (Ks. Rodzaju 2:23).

My, upadłe ludzkie istoty, żyjące w teraźniejszym czasie, często popełniamy błąd sądząc, że nasze obserwacje obecnego świata mają określać, co się zdarzyło w przeszłości. Wielu z nas pamięta, że nasi ewolucjonistyczni nauczyciele uczyli nas, iż "teraźniejszość jest kluczem do

przeszłości". Jednak chrześcijanie powinni akceptować zapisane Słowo Boże, Biblię, jeśli chcą wiedzieć, co rzeczywiście zdarzyło się w przeszłości. Innymi słowy "Objawienie jest kluczem do przeszłości". A wówczas wiedza na temat, co zdarzyło się w przeszłości, jest kluczem do teraźniejszości.

Tylko dzięki objawieniu Bożemu dowiadujemy się, że świat był w przeszłości bardzo odmienny. W przeszłości Bóg przeklął stworzenie i ukarał je upadkiem i śmiercią. Stworzenie się wyczerpuje i jęczy w bólu z powodu grzechu. Słowo Boże ujawniło także nam, iż świat został ukarany globalnym potopem oraz że przed nim długość życia ludzkiego dochodziła do wielu setek lat. Czytamy w Księdze Rodzaju, że bezpośredni potomkowie Adama i Ewy budowali miasta, wytapiali metale, konstruowali muzyczne instrumenty i najwyraźniej rozwijali cywilizacje. Byli to bardzo inteligentni ludzie.

Przed grzechem nie było też śmierci. Wszystko było doskonałe; świat nie podlegał przekleństwu. Adam i Ewa mieli dostęp do Drzewa Życia.

Zbyt wielu chrześcijan, w tym także wielu teologów, wpada w pułapkę używania swoich obserwacji obecnego świata jako podstawy do interpretowania Biblii i jej zapisu o dawnym świecie. Kiedy to robią, przedkładają ludzką opinię powyżej autorytetu Słowa nieomylnego Boga. Objawione słowo Boga musi zawsze pozostać kryterium, na podstawie którego kształtujemy nasze opinie i rozwijamy naszą wiedzę o przeszłości.

Na czym albo na kim opieramy naszą wiarę i zaufanie — na słowach ludzi, których wiedza jest co najwyżej ograniczona i których teorie i idee stale się zmieniają? Czy też oprzemy naszą wiarę i zaufanie na słowach Boga?

Ken Ham

(Ken Ham, *Revelation: Key to the Past, Acts & Facts* March 1992, vol. 22, No. 3; za zgodą Redakcji z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

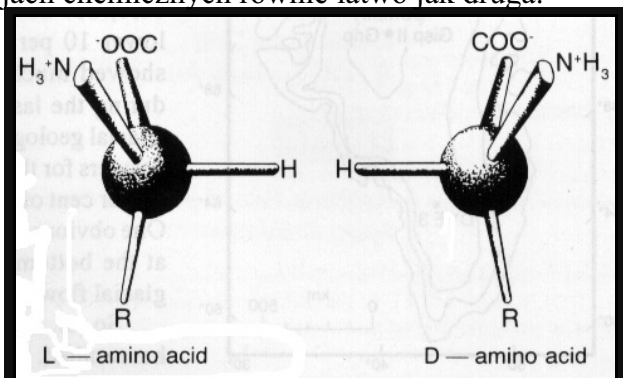
“Na Początku” czerwiec 1996, t. IV, nr 6 (73), s. 160-164.

Carl Wieland

Lustereczko, lustereczko, powiedz mi przecie, jaka jest najdziwniejsza teoria na świecie?

Pewne cząsteczki pojawiają się zarówno w postaci lewo- jak i prawoskrętnej, z których każda jest lustrzanym odbiciem drugiej. Należą do nich te cukry, który stanowią część podjednostek nici DNA i RNA. Dotyczy to także aminokwasów, będących cegiełkami długich łańcuchów, zwanych białkami (patrz rys. 1). Dla wielu tych substancji nie istnieje żadna chemiczna różnica między formami lewo- i prawoskrętnymi. Każda z tych form bierze udział w reakcjach chemicznych równie łatwo jak druga.

U wszystkich organizmów białka zbudowane są całkowicie z lewoskrętnych aminokwasów, podczas gdy DNA i RNA zbudowane są wyłącznie z podjednostek prawoskrętnych. Tę własność życia zwie się jednooskrętnością (*homochirality*). Badania wy-



kazały, że własność ta ma istotne znaczenie dla życia. Dwie komplementarne nici DNA nie mogą się połączyć, jeśli są "naturalną" mieszkanką (tzn. jeśli składają się z lewo- i prawoskrętnych form w proporcji 50:50), jaka powstaje wskutek niekierowanych, przypadkowych reakcji chemicznych.

Niedawna konferencja światowa na temat "Pochodzenia jednooskrętności i życia" ujawniła, że pochodzenie tej skrętności jest całkowitą tajemnicą dla ewolucjonistów, poszukujących wyjaśnienia powstania życia przez odwołanie się do procesów chemicznych.¹

¹ J. Cohen, Getting All Turned Around over the Origins of Life on Earth,

Teoretycy różnią się, co było pierwsze — jakaś postać życia, która później stała się jednoskrętna, czy też jakiś nieznan proces wywołał jednoskrętność, co umożliwiło wyewoluowanie życia? Stanley Miller należy do pierwszego obozu. Znany jest on z klasycznego eksperymentu Millera-Ureya z 1953 roku, w którym proste składniki organiczne zostały ukształtowane przez wyładowania elektryczne w mieszaninie gazów. Ten kierunek badań eksperymentalnych faktycznie prowadził donikąd. Miller wierzy, że życie pojawiło się najpierw, oparte na jakimś niejednoskrętnym poprzedniku DNA, który później stał się jednoskrętny.

Specjalista z chemii organicznej, William Bonner, profesor emerytowany Uniwersytetu Stanforda, stanowczo się z tym nie zgadza. Podkreśla on, że należy jakoś najpierw wyjaśnić chemiczną skrętność i dopiero wtedy można mówić o życiu. On i inni bezowocnie poszukiwali przez 25 lat jakiegoś takiego wyjaśnienia na Ziemi, więc teraz spekulują, iż pierwsze jednoskrętne cząsteczki przybyły z przestrzeni kosmicznej. Być może wybuch jakiejś supernowej spolaryzował światło, które z kolei spowodowało, że jedna z form skrętności zdobyła przewagę nad drugą w przestrzeni kosmicznej i przyniesiona została przez komety na Ziemię. Pomimo olbrzymich problemów związanych z tą ideą, NASA zamierza w przyszłości poszukiwać jednoskrętnych cząsteczek na jakiejś komecie (i być może na Marsie). Jednak wykazano, że aminokwasy w meteorytach są racemiczne (tj. stanowią mieszkankę 50:50 obu form).

Ten wielki wydatek pieniędzy podatników amerykańskich wpływa z gorącej wiary w ewolucję i odrzucenia tego, co oczywiste — że machina życia została stworzona w całkowicie funkcjonalnej postaci.

Carl Wieland

(C.W., *Mirror, Mirror on the Wall — Which is the Strangest Theory of All?*, *Creation Ex Nihilo Technical Journal* 1995, vol. 9, No. 2, s. 136-137; z języka angielskiego za zgodą Redakcji tłumaczył Mieczysław Pajewski)

Science 1995, vol. 267, s. 1265-1266.

Michał Hałas, **Krótką obserwacja**

System prawnej ochrony praw autorskich, który obowiązuje w Polsce (oraz w krajach rozwiniętych) wskazuje na fałszywość teorii ewolucji oraz na prawdziwość kreacjonizmu.

Dlaczego?

Proszę sobie wyobrazić posiadacza nielegalnie skopiowanej dyskietki, tłumaczącego się przed sądem w ten oto sposób:

— Miałem czystą dyskietkę i leżała u mnie parę lat nieruszana. Wkładałem ją do komputera i okazuje się, że pojawiło się na niej znikąd kilka gier łudząco podobnych do tych właśnie wprowadzonych na rynek.

Czy sąd mu uwierzy?

Przypadkowe działanie pola magnetycznego może co najwyżej popsuć zapisaną na dyskietce informację, ale nie zamienić np. WORD FOR WINDOWS v. 2.0 na v. 6.0. A coś takiego sugeruje teoria ewolucji.

Michał Hałas

Wykład ks. prof. Lenartowicza

W końcu lutego ks. prof. dr hab. Piotr Lenartowicz, członek PTK i jego Rady Naukowej, wygłosił w Krakowie wykład o problemie ewolucji. Wykład był zorganizowany przez zarejestrowany na Akademii Górniczo-Hutniczej Akademicki Ruch Nowego Życia (międzywyznaniowy, ale dla tych, którzy przyjmują Credo Nicejskie). Wykładu wysłuchało 120 osób. Prelegent starał się ukazać, że w świecie organizmów żywych zachodzi powstawanie ras (dzikich i hodowlanych), ale jest to ujawnianie ukrytego potencjału danej grupy organizmów. Wiele takich ras jest nazywanych gatunkami lub nawet rodzajami. Ten zabieg terminologiczny stwarza złudzenie zmiany ewolucyjnej ponadrasowej. W rzeczywistości jest to żonglowanie słowami, pod którymi stale kryje się zaledwie rasa. Pismo Świąte, nawiasem mówiąc, nie stwierdza, by rasy ludzkie powstawały poprzez osobne akty stwórcze, lecz przeciwnie, pochodzą one wszystkie od

Adama i Ewy drogą rozrodu i dziedziczenia. Natomiast przejścia ponadrasowe, na poziomie "rodzaju" lub "rodziny" — polegające na stopniowej (jak głoszą darwiniści) kompleksowej zmianie zasady działania organów, oraz (u zwierząt) instynktów — nie są obserwowane obecnie, nie są też obserwowane w danych kopalnych. Przeciwnie, dane geologiczne wskazują na wyraźnie odgraniczone linie rozwojowe rodzajów, rodzin, rozpoczynające się nagle, bez uprzednich form "pośrednich", "prymitywnych".

Spora część dyskutantów usiłowała przekonać audytorium, że przyjęcie neodarwinizmu nic nie szkodzi poglądom religijnym. Ks. prof. Lenartowicz usiłował przekonać audytorium, że dla niego jako biologa jest obojętne, czy szkodzi, czy nie szkodzi. Dla biologa istotne jest to, jak było naprawdę.

(Na podstawie listu ks. prof. Piotra Lenartowicza notatkę sporządził Mieczysław Pajewski)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.

Skarbnik PTK: Marcin Karłowicz, ul. Staszica 7/9 m. 8, 01-188 Warszawa.

Redakcja biuletynu: Prof. dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk i Radosław Kopeć (członkowie redakcji).

Adres redakcji: ul. Harnasie 19/6, 20-857 Lublin.

Copyright © 1996 by Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 05.04.1996.

Nakład: 200 egz.

Druk: Wydawnictwo "Duch Czasów", Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 96.
